

Martyna Grądzka-Rejak

Czerwone korale. Egzekucja w Wolicy i Wierzbicy

W 1941 r. Niemcy przystąpili do tworzenia getta w Miechowie, nakazując Żydom z okolicznych miejscowości, w tym także z Wolicy i Wierzbicy, by się tam przenieśli. Mieszkająca tam żydowska rodzina Wandersmanów i kilka innych, jednak nie opuścili wsi i postanowili przeczekać ten czas. Wandersmanowie znaleźli schronienie u rodziny Gądków - dawnych sąsiadów. W ciągu dnia ukrywali się w sieni domu Jana i jego żony Władysławy, w wykopanej tam podziemnej jamie służącej wcześniej do przechowywania ziemniaków, wieczorami zaś przychodzili do izby. Gądkowie obawiali się, by nikt nie złożył na nich donosu do Niemców, dlatego starali się zachować pełną dyskrecję przed sąsiadami i innymi członkami rodziny.

Przynajmniej od lata 1942 r. także członkowie rodziny Kucharskich ze wsi Wierzbica pomagali ukrywającym się w okolicy Żydom - głównie z rodziny Wandersmanów, swoim dawnym sąsiadom. Byli to krewni osób, którzy ukrywali się u rodziny Gądków. Oni także pomimo rozkazu Niemców o konieczności przesiedlenia Żydów do tworzonego w 1941 r. getta w Miechowie, postanowili nie przenosić się do dzielnicy żydowskiej i poszukać możliwości schronienia się w Wierzbicy lub okolicach. Najprawdopodobniej w okresie letnim 1942 r. przebywali w pobliskich lasach. Bronisław Kucharski zanosił im od czasu do czasu pożywienie. Od późnej jesieni 1942 r. przez okres co najmniej sześciu tygodni, rodzina Kucharskich udzielała schronienia rodzinie Wandersmanów i ich zięciowi, mężowi córki Róży.

W świetle dostępnych materiałów trudno jest dokładnie ustalić okoliczności, w jakich doszło do odkrycia faktu udzielania pomocy. Według Tadeusza Sewryna, był to efekt donosu. Z kolei w relacji zamieszczonej w publikacji *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, w opracowaniu Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny wynika, że jeden z ukrywających się u rodziny Kucharskich Żydów, w styczniu 1943 r. opuścił kryjówkę, by zaczerpnąć powietrza i rozejrzeć się po wsi. Natknął się jednak na obławę i został aresztowany.

W domu Kucharskich zapanowała panika. Obawiano się, jakie konsekwencje to przyniesie. W piątek, 29 stycznia 1943 r., około tydzień po tym zdarzeniu, kiedy atmosfera powoli się wyciszała, we wsi Wierzbica i Wolica, nastąpiły tragiczne wydarzenia. Przybyła tam

ekspedycja karna złożona z funkcjonariuszy policji niemieckiej i policjantów granatowych z policjantami Grzegorzem Furmanem (komendant posterunku policji granatowej w Kozłowie), Ludwikiem Lempke (zastępca komendanta posterunku policji granatowej w Kozłowie) z Miechowa, pod dowództwem volksdeutscha Kazimierza Nowaka. Przybył z nimi także Paweł Wandersman, jeden z Żydów który ukrywał się u rodziny Kucharskich w Wierzbicy i został zatrzymany przez niemiecki patrol. Wiedział on o miejscach schronienia innych członków rodziny. Żandarmi obiecali mu, że jeśli wskaże wszystkie kryjówki, to darują życie jemu i pozostałym ukrywającym się osobom.

Jan Gądek przebywał w tym dniu poza domem. Funkcjonariusze zmusili jego żonę Władysławę, by wskazała miejsce, w którym się znajdował lub przyprowadziła go do domu. Następnie za pomoc i schronienie udzielone żydowskiej rodzinie Wandersmanów, Jan Gądek, jego żona oraz obecna w gospodarstwie teściowa Jana - Balbina Bielawska, zostali rozstrzelani. Według zeznań Antoniego Kurka - brata Balbiny Bielawskiej, Władysława Gądek była wówczas ciężarna. Zwłoki zamordowanych najpierw zostały pochowane na terenie przylegającym do domu Gądków. Następnie mieszkańcy wsi przenieśli je na cmentarz w Kozłowie.

W Wierzbicy ekspedycja karna przybyła najpierw do domu rodziny Książków. Zgodnie z zeznaniami świadków wydarzeń, u rodziny Książków, w budynkach gospodarczych - najprawdopodobniej w stodole, ukrywały się dwie osoby narodowości żydowskiej, przybyłe z Żarnowca. Rodzina Książków składała się z małżeństwa: Franciszka (lat 50) i Julii (lat 40) oraz ich synów Jana (lat 21) i Zygmunta (lat 18). Żandarmi dokonali egzekucji na miejscu, rozstrzelując złapanych Żydów oraz polską rodzinę. Zwłoki pomordowanych pozostawiono w gospodarstwie, zaś karna ekspedycja udała się do domostw: Nowaka i Kucharskich. Po ich wyjeździe mieszkańcy wsi pochowali ciała rodziny Książków na cmentarzu w Kozłowie. Nieznane jest jednak miejsce, gdzie zostali pogrzebani zastrzeleni Żydzi.

Nowak - inwalida i rencista, mieszkał w Wierzbicy wraz z niespełną pięcioletnią córką. Zarówno ojciec, jak i dziewczynka także zostali zastrzeleni 29 stycznia 1943 r. Była to represja za pomoc i schronienie udzielane Żydom. Zgodnie z relacjami, schronił się u nich mężczyzna narodowości żydowskiej, a na strychu domu Nowaków ukrywała się także jego matka Helena Wandersman, jednak nie odnaleziono jej w trakcie przeszukiwania budynku i pomieszczeń gospodarczych. Po odjeździe ekspedycji uciekła ze wsi. Nie wiadomo czy przeżyła wojnę.

Kolejnym miejscem, do którego udała się karna ekspedycja był dom rodziny Kucharskich. Tam pod jednym dachem mieszkali małżonkowie Izydor i Anna Kucharscy wraz z pięciorgiem dzieci: Bronisławem (12 lat), Mieczysławem (15 lat), Bolesławem (9 lat), bliźniakami Józefem i Stefanem (5 lat). Ich najstarszy syn Stanisław przebywał od 1940 r. na robotach przymusowych w Niemczech. Ponadto mieszkała z nimi matka Anny - Julianna Ostrowska (86 lat).

Żandarmi wyprowadzili ich wszystkich na podwórze. Za pomoc i schronienie udzielone członkom rodziny Wandersmanów, skazano ich na karę śmierci. Wyrok wykonano na miejscu. Nie oszczędzono nawet dzieci. W trakcie egzekucji Bronisław Kucharski został postrzelony w skroń, co spowodowało omdlenie, ale nie miało skutku śmiertelnego. Podobnie strzał oddany do Izydora Kucharskiego nie spowodował jego śmierci. Żandarmi nie spostrzegli, że obaj przeżyli. Izydor i Bronisław zostali ukryci przez sąsiadów, a następnie przewiezieni do szpitala w Miechowie i tam uratowani. Pozostali członkowie rodziny oraz ukrywani Żydzi zginęli, a ich zwłoki pochowano na terenie gospodarstwa. Z kolei towarzyszący żandarmom Paweł Wandersman został najprawdopodobniej po egzekucjach zastrzelony w pobliskiej wsi Żabiniec. Na koniec niemiecka ekspedycja karna zamordowała także napotkanego po drodze Polaka – Stanisława Tochowicza.

Egzekucja w Wolicy i Wierzbicy była jedną z największych egzekucji na terenie Generalnego Gubernatorstwa, wykonaną na osobach udzielających pomocy Żydom. Po wojnie ciała Kucharskich przeniesiono na cmentarz w Kozłowie. Grób wykonany z lastryko z biegiem lat był w coraz gorszym stanie. W 2023 r. został zastąpiony nowym nagrobkiem z granitu. Na wniosek Piotra Książka, wnuka zamordowanego Piotra Książka, Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie przeprowadziło 24 maja 2022 r. ekshumację szczątków czterech osób z rodziny Książków. Natrafiono przy tym na czerwone korale jednej z ofiar, prawdopodobnie Julii. 27 maja w kościele parafialnym w Kozłowie urządzono pogrzeb. Na miejscu tymczasowej mogiły, wystawiony został nowy pomnik nagrobny.